

<https://doi.org/10.34768/pa2022r12>

Magdalena Steciąg

Uniwersytet Zielonogórski

**„COŚ JEST ZE ŚWIATEM NIE TAK”
MOWA NOBLOWSKA OLGII TOKARCZUK
W PERSPEKTYWIE EKOLINGWISTYKI ZAANGAŻOWANEJ,
CZYLI O WARTOŚCIACH I ANTYWARTOŚCIACH
W KONTEKŚCIE ZACHOWANIA ŻYCIA NA ZIEMI**



Wstęp

Ekolingwistyka zaangażowana jest nurtem badań dyskursywnych, który został zapoczątkowany we wczesnych latach 90. XX wieku jako odpowiedź na nasilającą się kryzys ekologiczny. Ekolingwiści zadali sobie wówczas pytanie, czy zaistniały w języku obraz świata może przyczynić się do degradacji środowiska. Liczne badania potwierdziły wstępne założenie, że formy komunikacji i środki wyrazu mają istotny wpływ na postrzeganie relacji człowiek – natura, a ukształtowane przez wieki „fundamentalne opowieści” (*fundamental stories*), które leżą u podstaw cywilizacji, nie sprzyjają rozpoznaniu współczesnych zagrożeń środowiskowych¹. Takie przekazy kształtują także reakcję na globalny kryzys ekologiczny, który nie jest jedynie kryzysem w sensie fizycznym, ale kryzysem kultury i poznania. Wyzwania, jakie niesie ze sobą epoka antropocenu, domagają się więc nie tylko studiów krytycznych, ale także pracy twórczej opartej na konstruktywnym myśleniu charakterystycznym dla analizy dyskursu. Anthony Nanson w najnowszym opracowaniu poświęconym „ekologicznym” narracjom oralnym następująco objaśnia cele ekolingwistyki zaangażowanej:

Nauki przyrodnicze mogą starać się dokładnie określić, jakie szkody ludzkość wyrządziła biosferze. Nauki humanistyczne i społeczne mogą zapewnić wgląd w dynamikę kulturową, która leży u podstaw tych szkód. Co zatem należy zrobić? Z intencji humanistyki środowiskowej wynika,

¹ Por. A. Stibbe, *Ecolinguistics. Language, Ecology and the Stories We Live By*, London 2015, s. 5.

że kształtowanie działalności kulturalnej w sposób konstruktywny, który może sprzyjać pozytywnej zmianie, wymaga „jednoczesnej krytyki i działania”².

Tak zarysowana perspektywa ekolingwistyki zaangażowanej nie przez przypadek trafia na grunt twórczości Olgi Tokarczuk – jest ona bowiem nie tylko wybitną pisarką, lecz także uważaną obserwatorką i zaangażowaną uczestniczką życia publicznego o dość sprecyzowanym światopoglądzie. Uwydatniają to choćby biogram polskiej noblistki w anglojęzycznej Wikipedii: „a Polish writer, activist, and public intellectual considered one of the most critically acclaimed and successful authors of her generation in Poland” czy reakcje globalnych czasopism na wieść o przyznaniu jej literackiej Nagrody Nobla za 2018 rok: „Olga Tokarczuk: the dreadlocked feminist winner the Nobel needed” („The Guardian”, 10.10.2019), „The novelist Olga Tokarczuk was just awarded the Nobel Prize in Literature. Her narrative of history embraces fragmentation, diversity, and intermingling, disrupting a long-standing mythology of Poland as a homogeneous nation” („The New Yorker”, 10.10.2019).

Różne – nie zawsze trafne – etykiety światopoglądowe związane z postulatami równouprawnienia (feminizmem, ochroną praw zwierząt i przyrody w ogóle), pacyfizmu i innymi wartościami kontrkultury szufladkują jej głos w polskiej debacie publicznej. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest on w istocie – jak pisała Kinga Dunin – „radikalnym projektem głębokiej przebudowy naszej zbiorowej tożsamości”³. Katarzyna Kartner określa Tokarczuk jako „łagodną rewolucjonistkę”, która poddaje badawczemu oglądowi to, jak poszczególne języki (dyskursy) kształtują podmioty i rzeczywistość⁴. W swoim studium krytycznym ujmuje jej twórczość jako rodzaj praktyki językowej, która polega, po pierwsze, na transmisji elitarnych treści intelektualnych (akademickich i filozoficznych dyskursów krytycznych), a po drugie, na negocjowaniu społecznych sensów w zderzeniu dyskursów hegemonicznych z wielością punktów widzenia z periferii publicznego dialogu⁵.

Przemowa noblowska (*Nobel lecture*) – choć teoretycznie ma kształt wykładu dla zgromadzonej publiczności bezpośredniej oraz globalnej społeczności śledzącej ją za pośrednictwem mediów – nie jest gatunkiem obwarowanym wymogami formalnymi. Jak zauważa Wojciech Kajtoch, oczekuje się jednak, że będą w niej poruszane kwestie uniwersalne (ważne dla całej ludzkości), aktualne (co wynika z periodiczności przyznawania Nagrody Nobla) i odnoszące się do dziedziny, w której laureat został

² A. Nanson, *Storytelling and Ecology: Empathy, Enchantment and Emergence in the Use of Oral Narratives*, London 2021, s. 3.

³ K. Dunin, *Pisarka*, [w:] O. Tokarczuk, *Moment niedźwiedzia*, Warszawa 2012, s. 9.

⁴ K. Kartner, *Jak działać za pomocą słów? Proza Olgi Tokarczuk jako dyskurs krytyczny*, Kraków 2019, s. 10.

⁵ Por. *ibidem*, s. 13.

nagrodzony⁶. Mowę Olgi Tokarczuk uznał on w kontekście gatunkowym za „przebiegłą” w tym sensie, że Noblistka, wykorzystując tradycyjne atrybuty zewnętrzne wykładu, zaprezentowała tekst demonstracyjnie łamiący jego reguły:

Zamiast objaśnić na początku temat – zaintrygowała słuchaczy opisem fotografii z czasów sprzed swojego narodzenia, a w charakterze tezy (czy też przesłanki umożliwiającej sformułowanie tezy) zaprezentowała tajemniczy dialog z dzieciństwa. To, co przedstawiła później, miało ciężar gatunkowy rozprawy lub traktatu, ale formę eseju itd.⁷

Andrew Goldstone, który przeszedł 20 przemów noblowskich z lat 1990-2009, uważa jednak, że jest to silnie zauważalny trend: nobliści zwykle na początku przechodzą swoisty „rytuał genetyczny”, określając swoje pochodzenie (sceny z dzieciństwa), okoliczności i zawartość pierwszych lektur (sceny czytania) oraz tożsamość w polu literatury (ważni autorzy). Dodatkowo, przy braku jawnych deklaracji politycznych, nie stronią oni od zajmowania pozycji światopoglądowych (zwłaszcza wyrażających opór wobec systemów opresyjnych) oraz wyrażania podstaw aksjologicznych i obaw etycznych⁸.

Prześledzenie przemowy noblowskiej Olgi Tokarczuk z perspektywy ekolingwistyki zaangażowanej ma za zadanie uwypuklić głos noblistki w szeroko pojmowanych kwestiach środowiskowych. W dotychczasowej refleksji – idąc za publikacyjnym tytułem wykładu – zwracano szczególną uwagę na postulowaną w nim nową perspektywę w oglądzie rzeczywistości (nie tylko powieściowej), czyli „czulego narratora”. Kategoria ta nie wyczerpuje jednak spójnej, głębokiej i zataczającej szerokie kręgi diagnozy najważniejszych problemów współczesności, którą pisarka zaprezentowała w Sztokholmie. Hipoteza badawcza opiera się na przekonaniu, że przedstawiona w wykładzie wizja świata, a także zestaw wartości i antywartości, które dają orientację w aksjologicznym uporządkowaniu światoołgądu mówcy, mogą być ważną inspiracją w poszukiwaniu nowych, sprzyjających zachowaniu życia na Ziemi sposobów myślenia i mówienia.

Perspektywa poznawcza „z-pozą”

Przemowa rozpoczyna się dość standardowo od rytuału genetycznego – scen z dzieciństwa „gdzieś na zachodniej polskiej prowincji pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku” (PN: 2). Artefaktem, który zakotwicza w przeszłości, jest fotografia (to

⁶ Por. W. Kajtoch, *O mowie noblowskiej Olgi Tokarczuk*, [w:] *Od modernizacji do mediosfery. Meandry transformacji w komunikowaniu*, red. A. Cieślakowa, P. Planeta, Kraków 2020, s. 275-276.

⁷ Por. *ibidem*, s. 297.

⁸ A. Goldstone, *Twenty Nobel Lectures in Literature*, „Arcade: Literature, the Humanities, & the World”, cz. 1, 2, 3, <https://arcade.stanford.edu/blogs/twenty-nobel-lectures-literature-3> [dostęp: 28.07.2021].

ważny sygnał, bo odniesień do mediów będzie więcej). Na zdjęciu znajduje się matka pisarki uchwycona w smutnej pozie jeszcze przed jej urodzeniem:

Kiedy ją potem pytałam o ten smutek – a robiłam to wiele razy, żeby zawsze usłyszeć to samo – mama odpowiadała, że jest smutna, bo jeszcze się nie urodziłam, a ona już do mnie tęskni. – Jak możesz do mnie tęsknić, skoro mnie jeszcze nie ma? – pytałam. Wiedziałam już, że tęskni się za kimś, kogo się utraciło, że tęsknota jest efektem straty. – Ale może też być odwrotnie – odpowiadała. – Jeżeli się do kogoś tęskni, to on już jest (PN: 2).

W dialogu wyraźne jest dowartościowanie tego, co niewidoczne i niesprawdzalne empirycznie, a sama fotografia staje się symbolem wyjścia „poza” ontologię codzienności z jej materialnością, przyczynowością i czasowością w kierunku transcendencji.

Warto prześledzić trajektorię tego ruchu, ponieważ jest on symptomatyczny w oglądzie świata noblistki. Wyraz niesamodzielny ‘poza’ to (za SJP) «przyimek komunikujący, że ktoś lub coś znajduje się na zewnątrz danego obszaru albo udaje się lub przemieszcza do miejsca położonego na zewnątrz niego». Występuje on w wykładzie noblowskim 12 razy w następujących konkordancjach:

- (1) Patrząca gdzieś poza kadr, nieco zgarbiona kobieta widzi coś, co nie jest dostępne oglądającemu to zdjęcie (PN: 1).
- (2) Wyniosła bowiem moje istnienie poza zwyczajną materialność świata i przypadkowość, poza przyczynę i skutek oraz prawa prawdopodobieństwa. Umieściła je niejako poza czasem, w słodkim pobliżu wieczności (PN: 2).
- (3) Bohater paraboli jest bowiem zarazem sobą, człowiekiem żyjącym w określonych warunkach historycznych czy geograficznych, a jednocześnie wykracza daleko poza ten konkret, stając się Każdym i Wszędzie (PN: 5).
- (4) Literatura stawia więc pytania, na które nie da się odpowiedzieć za pomocą Wikipedii, wykracza bowiem poza same fakty i wydarzenia, odwołując się bezpośrednio do naszego ich doświadczania (PN: 12).
- (5) Czy możliwa jest taka opowieść, która wyszłaby poza niekomunikatywne więzienie własnego „ja”, odsłoniła większy obszar rzeczywistości i ukazała wzajemne związki? Która umiałaby się zdystansować od udeptanego, oczywistego i banalnego centrum „powszechnie podzielanych opinii” i potrafiła spojrzeć na sprawy eks-centrycznie, spoza centrum? (PN: 20)
- (6) Marzą mi się wysokie punkty widzenia i szerokie perspektywy, w których kontekst wykracza daleko poza to, czego moglibyśmy się spodziewać (PN: 20).
- (7) Marzy mi się także nowy rodzaj narratora – „czwartoosobowego”, który oczywiście nie sprowadza się tylko do jakiegoś konstruktu gramatycznego, ale też potrafi zawrzeć w sobie zarówno perspektywę każdej z postaci, jak i umiejętność wykraczania poza horyzont każdej z nich, który widzi więcej i szerzej, który jest w stanie zignorować czas (PN: 21).

(8) Czulość jest spontaniczna i bezinteresowna, wykracza daleko poza empatyczne współodczuwanie (PN: 24).

„Poza” staje się idiomem przekraczania granic percepcji, wyjścia z „tu i teraz”, wysiłku przełamywania poznawczych przyzwyczajień i partykularnego spojrzenia. „Poza” nie ma siły hierarchizującej w konceptualizowaniu przestrzeni w układzie góra – dół (jak „ponad” czy „pod”), ale w wymienionych kontekstach niesie ze sobą pozytywne wartościowanie, ponieważ określa ruch w kierunku poszerzenia horyzontów poznawczych.

Jak pokazują konkordancje (zwłaszcza 5), z tym idiomem łączy się konceptualizowanie przestrzeni w układzie centrum – peryferie. Olga Tokarczuk już w pierwszych zdaniach wykładu podkreśla swoje pochodzenie z obszarów terytorialnie peryferyjnych (prowincja, zachodnie pogranicze Polski), by w dalszej części (także siłą idiomu „poza”) unieważnić nierówną relację kulturową między nimi. Wskazuje przy tym zarówno na wymiar jednostkowy, jak i uniwersalny. „Ja” jako „subiektywne centrum świata” ma w jej mniemaniu charakter alienujący dla subiekta („ja” w chórze solistów) i fragmentaryzujący dla obiektu (pojedynczy człowiek miarą rzeczywistości). Centrum kulturowe z kolei jako *loci communes* wydaje się gruntem intelektualnie mało interesującym („udeptanym, oczywistym i banalnym”), na którym nowe idee z trudem się zaszczipiają. „Poza” utartymi schematami poznawczymi skierowanymi na „ja” i „my” znajduje się perspektywa „ekscentryczna”, czyli nietypowa, odbiegająca od normy (za WSJP). Oprócz definicji semantycznej warto też zwrócić uwagę na sensy ujawniające się w samej strukturze tego internacjonalizmu. Wskazuje na to sama noblistka, zapisując wyraz z dywizem po przedrostku jako „eks-centryczny” i parafrazując go słowotwórczo: „spoza centrum” (przedrostek eks- występuje tu w znaczeniu mniej rozpowszechnionym: «pierwszy człon wyrazów złożonych mający znaczenie: wyłączenie, wykluczanie z czegoś»).

„Poza” czy „eks” to więc także ruch na zewnątrz w kierunku czegoś nowego – w „ekscentryczności”, ale także w „eksperymentcie” (PN: 2, 14), który jest nie tylko warunkiem *sine qua non* twórczości w poszukiwaniu nowych form „ekspresji” (PN: 5, 21), lecz także mobilności między sferami in- i ekskluzji. Jak bowiem zaznacza Katarzyna Kartner⁹, Tokarczuk tylko pozornie jest pisarką przestrzeni marginalnych i peryferyjnych. Jej umiejscowienie w przestrzeni społecznej to raczej brak zakorzenienia – wybór „trzeciej drogi”, która pozwala bywać jednocześnie we wspólnocie i poza nią, we własnej świadomości i poza nią (jak w kontekście 8).

Należy podkreślić, że idiom „poza” ma nie tylko wymiar przestrzenny, lecz także swoistą dynamikę – oznacza ruch między tym, co wewnątrz i co na zewnątrz. Ten

⁹ K. Kartner, *op. cit.*, s. 15.

brak statyczności ma liczne implikacje poznawcze: chodzi bowiem nie tylko o zakwestionowanie dyskursów hegemonicznych – zwłaszcza antropocentrycznego i zdroworozsądkowego – z pozycji mniej typowych czy całkiem niestandardowych, ale także poszukiwanie/ wykrywanie wzajemnych zależności:

Całe życie fascynują mnie wzajemne sieci powiązań i wpływów, których najczęściej nie jesteśmy świadomi, lecz odkrywamy je przypadkiem jako zadziwiające zbiegi okoliczności, zbieżności losu, te wszystkie mosty, śruby, spawy i łączniki, które śledziłam w „Biegunach”. Fascynuje mnie kojarzenie faktów, szukanie porządków. W gruncie rzeczy – jestem o tym przekonana – pisarski umysł jest umysłem syntetycznym, który z uporem zbiera wszystkie okruchy, próbując z nich na nowo skleić uniwersum całości (PN: 17).

Świat – wartości i antywartości

Perspektywa „z-pozą” otwiera pole wartościowaniu. Wrażenie, że „coś jest ze światem nie tak” (PN: 14) przenika cały wykład noblowski – wyraz „świat” występuje w nim 40 razy, co jasno dowodzi, że diagnoza współczesności stanowi główny temat. Choć trudno zwerbalizować to negatywne „coś” w warunkach „epidemii nieokreśloności” (PN: 14), to kolejne słowo klucz w mowie Tokarczuk wskazywałoby na różne deficyty – wyraz ‘brak’ (z derywatami) występuje w niej 9 razy; dodatkowo siedmiokrotnie w podobnych znaczeniowo kontekstach pojawia się wyrażająca brak asercja zaprzeczona ‘nie ma/ nie mamy’, co zostało w poniższych konkordancjach ujęte w nawiasie:

- (1) Brakuje nam języka, brakuje punktów widzenia, metafor, mitów i nowych baśni. [...] Jednym słowem – brakuje nam nowych sposobów opowiadania o świecie (PN: 3). (Dziś problem polega – zdaje się – na tym, że nie mamy jeszcze gotowych narracji nie tylko na przyszłość, ale nawet na konkretne „teraz”...) (PN: 3).
- (2) To, czego nam brakuje, to – jak się zdaje – paraboliczny wymiar opowieści (PN: 5). (Zawsze intuicyjnie byłam przeciwko takim porządkom, ponieważ prowadzą one do ograniczania wolności pisarskiej, do niechęci wobec eksperymentu i transgresji, która jest istotną cechą tworzenia w ogóle. I zupełnie wykluczają z procesu twórczego wszelką ekscentryczność, bez której nie ma sztuki) (PN: 6).
- (3) Nasi przodkowie wierzyli, że dostęp do wiedzy przyniesie ludziom nie tylko szczęście, dobrobyt, zdrowie i bogactwo, ale też stworzy społeczeństwo równe i sprawiedliwe. To, czego według nich brakowało światu, to była powszechna mądrość płynąca z wiedzy (PN: 8). (Nie ma już potrzeby prowadzić dziennika podróży, kiedy można fotografować i wysyłać te fotografie za pomocą portali społecznościowych w świat, zaraz i kaźdemu. Nie ma potrzeby pisać listu, skoro łatwiej jest zadzwonić. Po co czytać grube powieści, skoro można zanurzyć się w serialu? Zamiast wyjść na miasto, żeby roze-

- rwać się z przyjaciółmi, lepiej zagrać w grę. Sięgnąć po autobiografię? Nie ma sensu, skoro śledzę życie celebrytów na Instagramie i wiem o nich wszystko) (PN: 13).
- (4) Chciwość, brak szacunku do natury, egoizm, brak wyobraźni, niekończące się współzawodnictwo, brak odpowiedzialności sprowadziły świat do statusu przedmiotu, który można ciąć na kawałki, używać i niszczyć (PN: 25).
- (5) Często jednak doskwiera mi poczucie, że światu czegoś brakuje (PN: 13).
(Czułość jest tą najskromniejszą odmianą miłości. [...] Nie ma swoich emblematów ani symboli, nie prowadzi do zbrodni ani zazdrości) (PN: 24).

Wizja świata opiera się przede wszystkim (jak w kontekście 1) na wierze w performatywną moc słowa, w którym jest on stwarzany. Noblistka mówi o tym wprost: „Świat jest tkaniną, którą przedziemy codziennie na wielkich krosnach informacji, dyskusji, filmów, książek, plotek, anegdot [...]. W tym sensie świat jest stworzony ze słów” (PN: 3). Gdy zaś słowa są dobrane nieodpowiednio, trudno uzyskać wgląd w aktualną rzeczywistość w całym jej uwikłaniu społeczno-kulturowym. Kryzys poznawczy jest więc silnie powiązany z deficytem „wielkich narracji”, które porządkują jej obraz. Nie chodzi tu jednak bynajmniej o jednoczące opowieści tożsamościowe, oparte np. na idei narodu czy religii (te Tokarczuk uznaje za populistyczne i partykularne), ale – jak wynika z kontekstu 2 – wszechogarniające przypowieści, które mają moc przekraczania podziałów i utartych pojęciowych schematów oraz ujmowania „konstelacyjnej formy świata” (PN: 17). Z konieczności będzie to „opowieść wielowymiarowa i skomplikowana” (PN: 17), ale jej fundamenty są mocne, ponieważ – jak rozpoznaje noblistka – „wszystko co ludzkie i poza ludzkie, żyjące i nieobdarzone życiem” (PN: 23) istnieje na Ziemi we wspólnej czasoprzestrzeni podporządkowanej prawom fizycznym. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że prawa te przeczą uprzywilejowanej pozycji człowieka jako gatunku oraz jego wierze we własną sprawczość (por. przywoływany w wykładzie „efekt motyla” – PN: 19).

Wiara w performatywną moc słowa ocalającego życie na Ziemi nie idzie jednak w parze z wiarą w moc nauki i postępu. Olga Tokarczuk wyraża rozczarowanie zarówno sposobem gromadzenia wiedzy, jak i korzystania z niej przez współczesnego człowieka. Słychać tu echa krytyki oświeceniowych ideałów oraz wyczerpanie „wielkich metanarracji oświeceniowych”, do których Jean-François Lyotard zaliczył w *Kondycji ponowoczesnej* przede wszystkim wyzwolenie racjonalnego podmiotu oraz wizję historii jako rozumnego postępu¹⁰. Jak widać w kontekście 3, noblistka dezawuuje przekonanie o tym, że instrumentalne wartości poznawcze (wiedza, mądrość) umożliwiają osiągnięcie innych pozytywnych wartości – witalnych (zdrowie), emocjonalnych (szczęście),

¹⁰ Por. J.F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna*, „Sztuka i Filozofia” 1997, t. 13, s. 25-35.

materialnych (dobrobyt i bogactwo) czy moralnych (równość i sprawiedliwość)¹¹. Wręcz przeciwnie, niejednokrotnie wskazuje na to, że świat oglądany fragmentarycznie przez szkielek i oko wytraca swoją dynamikę i staje się „martwą przestrzenią” (PN: 17), „zbiorem rzeczy i wydarzeń” (PN: 17), które nie układają się w sensowną całość.

By bliżej objaśnić skrótowo zarysowany przez Tokarczuk proces obumierania świata, warto przywołać przełomową w tym względzie diagnozę uczennicy Herberta Marcuse’a Carolyn Merchant, która w książce *The death of nature* wskazuje na oświecenie jako kluczową epokę, w której technologiczny metadyskurs („świat jako maszyna”) wyewoluował w całościową syntezę, dzięki której świat stał się łatwiejszy do zrozumienia, bo zredukowany do kategorii i opozycji. Ustanowienie dualizmów było decydujące i obejmowało rozróżnienia na kulturę i naturę, coś/nic, fakt/wartość, naukę/etykę, mężczyznę/kobietę. Idea hierarchizacji zastąpiła pojęcia holizmu i sieci połączeń, ustanawiając porządek zarówno społecznej, jak i naturalnej dominacji. Rewolucja naukowa zreifikowała „świat życia” do obiektu obserwacji w poszukiwaniu niezmiennych praw natury. Projekt nowoczesności przyniósł więc „śmierć natury” – koniec ludzkiej wiary w to, że świat jest żywym organizmem¹².

Na deficyty poznawcze we współczesnej epoce ponowoczesnej nakłada się kryzys komunikacyjny (por. kontekst 3 w nawiasie). Powszechny dostęp do informacji w globalnej wiosce oplecionej siecią internetową nie wiąże się – jak wierzyli reformatorzy oświeceniowi – z kumulacją wiedzy, wręcz przeciwnie – natłok sprzecznych treści, które konkurują między sobą o uwagę użytkowników („walczą na kły i pazury” – PN: 8), powoduje chaos, a dezorientacja uruchamia eskapistyczne postawy poznawcze, które manifestują się w denializmie (wypieraniu niechcianych faktów), populizmie (upraszczaniu skomplikowanej rzeczywistości) czy partykularyzmie (ideologizowaniu jej oglądu):

Zamiast usłyszeć harmonię świata, usłyszeliśmy kakofonię dźwięków, szum nie do zniesienia, w którym rozpaczliwie próbujemy dosłuchać się jakiejś najcichszej melodii, najsłabszego chociaż rytmu. Parafraza Szekspirowskiego cytatu jak nigdy pasuje dzisiaj do tej kakofonicznej rzeczywistości: internet to coraz częściej opowieść idioty pełna wściekłości i wrzasku (PN: 9).

Kolekcję „braków” dopełnia obraz kryzysu klimatycznego i politycznego, w którego charakterystyce najpełniej dochodzą do głosu antywartości (por. kontekst 4), układające się niejako w antonimiczne pary z pozytywnymi wartościami postulowanymi przed wiekami przez reformatorów oświeceniowych. „Postęp historii” stężył więc wartości materialne (dobrobyt i bogactwo) do postaci chciwości, miejsce równości i sprawie-

¹¹ Podział wartości za: J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 40-41.

¹² Omówienie książki C. Merchant, za: L.M. Benton, J.R. Short, *Environmental Discourse and Practise*, Oxford 1999, s. 137-138.

dliwości zajęło współzawodnictwo i brak odpowiedzialności, dążenia do mądrości – komfortowy brak wyobraźni, zdrowie okazało się nieosiągalne przy braku szacunku do natury, a osiągnięcie szczęścia uniemożliwił egoizm.

Na koniec warto dodać, że meandrującą w siedmiu segmentach w wykładzie noblowskim wizję „świata braków” wieńczy propozycja ich uzupełnienia poprzez przyjęcie odpowiedniej postawy aksjologiczno-poznawczej, która nie separuje, zaciera granice własnego „ja”, pozwala dostrzegać więzi i podobieństwa, dzięki czemu „świat braków” ma szansę przeistoczyć się w „świat żywy”. Tę postawę noblistka nazywa czułością (por. kontekst 5) – emocją, której bliżej do miłości niż do empatii, ponieważ zakłada „głębokie przejście się drugim bytem” (PN: 24). Ideowo-językowy projekt zmiany „świata ze słów” można zaś określić jako narrację, która ma szansę ocalić życie na Ziemi. W finale pada deklaracja:

Dlatego wierzę, że muszę opowiadać tak, jakby świat był żywą, nieustannie stawającą się na naszych oczach jednością, a my jego – jednocześnie małą i potężną – częścią (PN: 25).

Podsumowanie

Odczytanie mowy noblowskiej Olgi Tokarczuk z perspektywy ekolingwistyki zaangażowanej pozwala odkryć krytyczne, a jednocześnie twórcze elementy światopoglądu pisarki, która z niepokojem śledzi symptomy kryzysu ekologicznego, wskazując na jego podłoże poznawcze i kulturowe oraz zestaw zmiennych wartości i antywartości wpływających na korektę myślenia i działania w tej kwestii. Niewątpliwie – w przeciwieństwie do aktualnych trendów ekolingwistycznych¹³ – operuje ona wielką skalą, przekraczając planetarne granice przestrzenne (gdy przywołuje „efekt motyla” jako zasadę wzajemnych powiązań na globie) i czasowe (gdy objaśnia źródła i konsekwencje zmian klimatycznych z przeszłości i współczesności) oraz wymiary fizyczne w ogóle, kierując się ku transcendencji i wartościom duchowym. Spełnia tym samym wymogi wykładu noblowskiego, a jej refleksja nad światem utkanym ze słów ma uniwersalny charakter i spory ciężar intelektualny.

Dla ekolingwistyki zaangażowanej jest to propozycja inspirująca. Perspektywa „z-pozą”, którą ekwilibrystycznie acz przekonująco wyklada noblistka, daje szansę na przekroczenie antropocentryzmu w komunikowaniu i zrewidowanie utartych schematów poznawczych opartych na ego- (sprawcze „ja”) czy etnocentryzmie (tożsamościowe „my”) oraz dowartościowuje różnorodność i polifonię narracji sprzyjających zachowaniu życia na Ziemi (eks-centryczność i peryferyjność jako równouprawnione

¹³ M. Steciąg, *Ekolingwistyka w dobie antropocenu: w stronę integracji i konsyliencji*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2021, nr 77, s. 59-71.

punkty widzenia). Z kolei zaprezentowana wizja świata „z deficytami” jest zbieżna z diagnozą ekolingwistów, którzy również poszukują nowych narracji i sposobów „opowiadania” o zagrożeniach środowiskowych. Nie są w tym oczywiście odosobnieni. Jak zaznacza Ewa Bińczyk, intelektualiści wszelkiej maści gorączkowo szukają nowych form wyrazu, skoro dotychczasowe myślenie doprowadziło do planetarnego kryzysu epoki antropocenu¹⁴. Dla ekolingwistyki oznacza to, po pierwsze, drogę w kierunku „konsilencji”¹⁵ nauk przyrodniczych i humanistycznych, a po drugie, wybór zaangażowanej postawy badawczej. Z mowy noblowskiej Olgi Tokarczuk mogą oni wywieść lekcję, jak tą drogą podążać.

Skróty

PN – Przemowa noblowska Olgi Tokarczuk udostępniona w języku polskim na stronie internetowej Nagrody Nobla pod adresem <https://www.nobelprize.org/uploads/2019/12/tokarczuk-lecture-polish-2.pdf> [dostęp: 28.07.2021]

SJP – Słownik języka polskiego w wersji internetowej: www.sjp.pl

WSJP – Wielki słownik języka polskiego w wersji internetowej: www.wsjp.pl

Bibliografia

- Benton L.M., Short J. R., *Environmental Discourse and Practise*, Oxford 1999.
- Bińczyk E., *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa 2018.
- Dunin K., *Pisarka*, [w:] O. Tokarczuk, *Moment niedźwiedzia*, Warszawa 2012, s. 5-10.
- Goldstone A., *Twenty Nobel Lectures in Literature*, „Arcade: Literature, the Humanities, & the World” (part 1, 2, 3), <https://arcade.stanford.edu/blogs/twenty-nobel-lectures-literature-3> [dostęp: 28.07.2021].
- Kajtoch W., *O mowie noblowskiej Olgi Tokarczuk*, [w:] *Od modernizacji do mediosfery. Meandry transformacji w komunikowaniu*, red. A. Cieślukowa, P. Planeta, Kraków 2020, s. 275-300.
- Kartner K., *Jak działać za pomocą słów? Proza Olgi Tokarczuk jako dyskurs krytyczny*, Kraków 2019.
- Liotard J.F., *Kondycja ponowoczesna*, „Sztuka i Filozofia” 1997, t. 13, s. 25-35.
- Nanson A., *Storytelling and Ecology: Empathy, Enchantment and Emergence in the Use of Oral Narratives*, London 2021.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- Steciąg M., *Ekolingwistyka w dobie antropocenu: w stronę integracji i konsilencji*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2021, nr 77, s. 59-71.
- Stibbe A., *Ecological Linguistics. Language, Ecology and the Stories We Live By*, London 2015.
- Wilson E.O., *Konsilientcja. Jedność wiedzy*, tłum. J. Mikos, Poznań 2001.

¹⁴ E. Bińczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa 2018, s. 16.

¹⁵ Por. E.O. Wilson, *Konsilientcja. Jedność wiedzy*, tłum. J. Mikos, Poznań 2001.

**„Coś jest ze światem nie tak”. Mowa noblowska Olgi Tokarczuk
w perspektywie ekolingwistyki zaangażowanej, czyli o wartościach
i antywartościach w kontekście zachowania życia na Ziemi**

STRESZCZENIE: Celem artykułu jest prześledzenie przemowy noblowskiej Olgi Tokarczuk w zgodzie z założeniami ekolingwistyki zaangażowanej, w której stawia się wymagania łączenia namysłu krytycznego z twórczym działaniem na rzecz przełamania kryzysu ekologicznego. Analiza zmierza do konkluzji, że przedstawiona w wykładzie wizja świata, a także zestaw wartości i antywartości, które dają orientację w aksjologicznym uporządkowaniu światopoglądu noblistki, mogą być ważną inspiracją w poszukiwaniu nowych, sprzyjających zachowaniu życia na Ziemi sposobów myślenia i mówienia.

SŁOWA KLUCZOWE: ekolingwistyka zaangażowana, przemowa noblowska, Olga Tokarczuk, wartości i antywartości

**„There is something wrong with the world.” Nobel lecture by Olga Tokarczuk
in the perspective of engaged ecolinguistics or about values and anti-values
in the context of preserving life on Earth**

SUMMARY: The aim of the paper is to trace the Nobel lecture by Olga Tokarczuk in accordance with the assumptions of engaged ecolinguistics, which requires combining critical reflection with creative action to overcome the ecological crisis. The analysis leads to the conclusion that the vision of the world presented in the lecture, as well as the set of values and anti-values that give orientation in the axiological ordering of the Nobel Prize winner's worldview, can be an important inspiration in the search for new ways of thinking and speaking that will help to preserve life on Earth.

KEYWORDS: engaged ecolinguistics, Nobel lecture, Olga Tokarczuk, values and anti-values